

Jerzy Szczęsny

Rozstrzygnię praktyka — rozmowa z adw. W. Krajewskim

Palestra 27/1-2(301-302), 95-98

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ust. 1 prawa lokalowego), czy też niezbędna będzie prawotwórcza decyzja administracyjna.

Według przeważających poglądów „lokale i budynki wymienione w art. 22 nie podlegają z mocy prawa przepisom o najmie na podstawie decyzji. Zbędne jest więc wydawanie w odniesieniu do nich decyzji administracyjnych o wyłączeniu, chyba że wystąpi o to właściciel lub powstaną wątpliwości, czy lokal lub budynek odpowiada warunkom przewidzianym w art. 22. W wypadku takim decyzja administracyjna będzie miała charakter deklaracyjny.”³ Moim zdaniem, w odniesieniu do obiektów wymienionych w art. 22 ust. 1 pkt 10 prawa lokalowego wydanie takiej deklaratywnej decyzji będzie regułą z przyczyn dowodowych (konieczność wylegitymowania się poniesionymi nakładami na budowę wobec możliwości korzystania z obiektu pod innym tytułem niż prawo własności).

Też, że obiekt podlega wyłączeniu, można dowodzić wszelkimi legalnymi środkami. Zgodnie bowiem z art. 75 kodeksu postępowania administracyjnego należy dopuścić jako dowód wszystko, co może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, a nie jest sprzeczne z prawem. Decydujące znaczenie będą tu mieć dowody z dokumentów służące wykazaniu, że obiekt wzniesiono za pieniądze zainteresowanej strony. Nie można jednak wykluczyć potrzeby przesłuchania świadków, dokonania oględzin czy zwrócenia się do biegłego o wydanie opinii, na których to dowodach organ administracyjny może oprzeć ocenę stanu faktycznego.⁴ W ten sam sposób organ ten ustali, kto w danym lokalu prowadzi działalność zawodową i czy należy do grona osób wskazanych w art. 22 ust. 1 pkt 10 prawa lokalowego. Organem właściwym do wydania decyzji będzie terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego, tj. naczelnik gminy, miasta lub dzielnicy (art. 51 prawa lok., art. 104 k.p.a.). Decyzja podlega zaskarżeniu w trybie instancji do wojewody (lub prezydenta miasta o statusie województwa) oraz ewentualnie do Naczelnego Sądu Administracyjnego (art. 196 § 2 pkt 7 k.p.a.).

3. Autor pytania prosi o wyjaśnienie, czy obiekt może być „wyłączony” nie tylko wówczas, gdy spełnione są wszystkie przesłanki z art. 22 ust. 1 pkt 10 prawa lokalowego, lecz także w sytuacji, gdy zajmuje go osoba trzecia (najemca), a właściciel (osoba, która sfinansowała budowę) ma kwalifikacje do wykonywania zawodu i pragnie ten zawód wykonywać. W stanie faktycznym opisanym w pytaniu chodzi o zwrot piekarni, którą dzierżawiła spółdzielnia, a następnie uzyskała decyzję administracyjną o przydziale, organ administracyjny zaś nie chce tej decyzji uchylić jako nieważnej mimo wystąpienia piekarza-właściciela. Autor pytania reprezentuje pogląd, że decyzja o przydziale była nieważna i powinna być uchylona w trybie art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a.

Próbując udzielić właściwej odpowiedzi zarówno na ogólne pytanie jak i w konkretnej sprawie piekarza, należy zwrócić uwagę na to, że przesłanki „wyłączenia” obiektów opisanych w art. 22 ust. 1 prawa lokalowego mają charakter bądź przedmiotowy, bądź przedmiotowo-podmiotowy. I tak np. wszystkie lokale spółdzielcze uznaje się za wyłączone z kontroli administracyjnej niezależnie od tego, czy zamieszkuje w nich uprawniony członek, czy też nie. Mamy tu więc wyłączenie oparte jedynie na przesłankach przedmiotowych. Podobnie jest w wypadku garaży, internatów i hoteli robotniczych.

³ Por. A. Jaroszyński i Z. Kuczyńska: Prawo lokalowe z komentarzem, Wyd. Prawn., Warszawa 1978, s. 66. Podobnie wypowiada się Z. Radwański.

⁴ Można również dokonać ustalenia prawa lub stosunku prawnego w trybie cywilnym (art. 169 k.p.c.) i uzyskany wyrok przedstawić organowi administracyjnemu jako dowód w sprawie o wyłączenie. Podobne znaczenie może mieć wyrok z art. 231 § 1 k.c. lub z art. 226 § 1 k.c. (o rodziczenie nakładów wyłożonych na rzecz).

nością i ze zgodnością z interesem państwa. Dlatego — jest to moje najgłębsze przekonanie — adwokaci nie zasłużyli sobie na to, aby nie mieć do nich zaufania, a tego zaufania ciągle brak.

• *Sięgając w nieodległą przeszłość, doprawdy trudno kwestionować ten pesymizm. Chciałbym wprawdzie bronić tezy, że palestra uzyskała nową ustawę dającą jej nowe możliwości. W końcu demokratyczne tryby samorządu adwokackiego zostały podniesione do rangi zapisów ustawowych. Nie tylko będziecie wybierać w demokratycznych wyborach swoje władze samorządowe, ale będziecie chyba wybierać również obszary zainteresowań i postulaty, jakie będą waszym zdaniem wymagały zgłoszenia pod każdym adresem. Choćby i tym najważniejszym.*

— Wie pan, wszystko będzie zależało od tego, jak ten nowy stan prawny będzie urzeczywistniany w praktyce. Ustawa i regulaminy to jedna strona medalu. Drugą jest praktyka. Wiele będzie tu oczywiście zależało od organów samorządu, od tego, jakimi treściami będą one wypełniały poszczególne unormowania. Dla przykładu: w jednym z regulaminów powiedziano, że prezydium rady adwokackiej przygotowuje zebrania rady. Co to znaczy „przygotowuje”? Jeżeli prezydium będzie stawiało wnioski wyłącznie do akceptacji, to rola rady będzie rolą dekoracyjno-seminaryjną. Bo dyskusja oczywiście będzie, ale będzie to dyskusja wyłącznie dla lepszego samopoczucia. Ja tego nie mówię akurat *pro domo mea*, gdyż Rada Warszawska i jej prezydium właściwie ustawiają swoje role. Ale znając trochę inne środowiska, mam obawy, czy owo „przygotowanie” nie będzie rozumiane dyrektywnie.

• *Jak można uniknąć takiego niebezpieczeństwa?*

— Bardzo prosto. Członkowie prezydium zlecają referowanie poszczególnych zagadnień członkom rady, którzy również zgłaszają wnioski. To oczywiście spowoduje znaczne zwiększenie prac członków rady i przedłużenie czasu posiedzeń. Ale z tym trzeba się pogodzić, bo są to naturalne konsekwencje demokratyzacji wszelkich procedur.

• *Czy jednak wszystko będzie zależało od rady? Jaka rada, takie środowisko? Być może, ale też i odwrotnie: jakie środowisko, taka rada. Czy więc rzecz nie leży w większym zaangażowaniu palestry? Zaangażowaniu zarówno w sprawy samorządu, jak i w sprawy ogólnopubliczne?*

— Niewątpliwie. Choć trudno zaprzeczyć, że obecne źródła apatii biorą się z doświadczeń. Te zaś podpowiadają, że jak do tej pory inne były deklaracje i inna była praktyka, że intencje nie zawsze odpowiadały deklaracjom o roli i znaczeniu adwokatury, która przechodziła różne koleje, i od nich bardzo trudno abstrahować.

• *Zgoda, ale niech ta pamięć o złych czasach nie przesłania pozytywów nowej ustawy. Skoro napisano w ustawie, że jesteście jednym ze strażników praw obywatelskich...*

— To i tak w dalszym ciągu będzie rozstrzygała bieżąca praktyka. Dam panu przykład sprzed paru dni. Ustanawiam się obrońcą w poważnej sprawie. Trwa śledztwo. Chodzę do prokuratury kilkakrotnie — nigdy nie ma akt. Podczas kolejnej wizyty dowiaduję się, że akta są w milicji. Idę więc tam i dowiaduję się, że śledztwo jest jeszcze nie zamknięte, gdyż będą przesłuchiwać dwaj świadkowie. Czekam więc na zawiadomienie o zamknięciu śledztwa. Tymczasem dostaję z sądu akt oskarżenia i ze zdumieniem czytam w aktach notatkę prokuratora, że zespół został zawiadomiony o zamknięciu śledztwa. Co więcej stwierdzam, że po zamknięciu śledztwa zostały dołączone istotne, nowe dokumenty, z którymi oskarżony nie został zapoznany. Cóż mogłem w takiej sytuacji zrobić? Poinformowałem o tym wszystkim sąd i zrzekłem się pełnomocnictwa. Nie zrobiło to żadnego wra-

żenia ani na sędzie, ani na prokuratorze. I to są właśnie te gwarancje procesowe praw obywateli, których mamy być strażnikami.

• Obecnie władze samorządu będą chyba miały obowiązek gromadzenia takich wypadków i zbiorczego ich sygnalizowania na przykład Radzie Państwa w informacjach problemowych.

— Zgoda, ale pod warunkiem, że koledzy adwokaci będą informację o podobnych wypadkach zbierali i przekazywali organom samorządu, a co do tego mogą mieć pewne wątpliwości. Niewielu bowiem wierzy w skuteczność takich sygnalizacji.

• Wybacz pan, ale mamy tu klasyczne błędne koło. Adwokaci narzekają w kuluarach sądów i prokuratur na niepraworządne postępowanie tych organów, ale nie chcą dokumentować nieprawidłowości, nie wierząc w ich skuteczność. Taka sytuacja może trwać w nieskończoność. Cóż więc zrobić, by to błędne koło przerwać?

— Warunkiem jest tu chyba wykazywanie więcej wiary i więcej odwagi. Ale najwięcej będzie zależało od reakcji samego sądu, który jest przecież powołany do strzeżenia zasad postępowania i powinien reagować w każdym wypadku. Jako kierownik zespołu, zachęcam ciągle kolegów do sygnalizowania nieprawidłowości, ale muszę przyznać, że bez specjalnych rezultatów. Takie sygnalizacje zawsze mają posmak skarg, a co do skarg społeczeństwo nie bardzo jest przeświadczone o ich sensowności. No bo jeżeli jest tak, że ten, na kogo składa się skargę, sam rozpatruje jej zasadność?

• Panie Mecenasie, kilka zdań na temat funkcji kierownika zespołu.

— Przede wszystkim kierownik będzie wybierany przez zespół. I to jest bardzo trafne rozwiązanie, jeżeli mamy mówić o samorządności. Zespoły nie wybiorą ludzi, którzy nie gwarantują należytego spełnienia tej funkcji. Warto pamiętać, że jest to funkcja nierzadko przykra i nastęrczająca dużo pracy ze względu na jej biurokratyzowanie. Część przepisów jest na przykład w ogóle niewykonalna. Ustawa stanowi, że każdego klienta powinien przyjąć kierownik zespołu. To jest fizycznie niemożliwe, bo niemożliwe jest przeprowadzenie rozmowy z każdym klientem zespołu. Najbardziej jednak przykra część tej funkcji to przydzielanie urzędówek.

• Obecnie już chyba nie, bo urzędówki są płatne.

— Tak stanowi ustawa, ale nie ma jeszcze rozporządzenia wykonawczego.

• Ale to chyba kwestia czasu i niewątpliwie urzędówki będą płatne od daty wejścia w życie ustawy.

— Taka jest powszechna opinia środowiska.

• Kierownik zespołu uzyskuje obecnie możliwość dyscyplinowania członków zespołu przez udzielanie im ostrzeżeń.

— Ja bym praktycznie tego uprawnienia nie przeceniał. Sądzę, że praktyka pójdzie raczej w kierunku stawiania spraw oczywistych uchybień zawodowych na zebraniach zespołu. „Oczywistość” szeregu uchybień może być dyskusyjna i lepiej poddać ją ocenie szerszego kolektywu. Ja rozumiem, że przez możliwość udzielania ostrzeżeń chciano podnieść rangę kierownika zespołu, ale nie jestem do końca przekonany, czy jest to rozwiązanie najszczęśliwsze. Na marginesie problemu podnoszenia rangi organów samorządu chciałbym tu wypowiedzieć pogląd, który reprezentuję od lat: wszelkie funkcje samorządowe powinny być nieodpłatne. Zlikwidowałoby to pewne mity o dochodach i wyścigi do tych stanowisk. Co się zaś tyczy tych uposażeń, to są one wręcz śmieszne i właśnie dlatego nie powinno ich być wcale. Poza może jakimś funduszem pozostawionym do dyspozycji dziekana. Szereg adwokatów europejskich traktuje stanowiska samorządowe jako pe-

wien zaszczyt. Tam o funkcje w samorządzie ubiegają się najlepsi. Nie widzę powodów, aby u nas miało być inaczej.

- Dziękuję Panu Mecenasowi za rozmowę.

Rozmawiał Jerzy Szczęsny

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Adw. Leonard Olejnik

W dniu 1 listopada 1982 r. skończył właśnie 77 lat. Miał dalsze jeszcze życiowe plany, dalsze zdjęcia, dalsze podróże. Nagła choroba i w końcu noc z 14 na 15 listopada okazały się dla kol. Olejnika kresem jego życia.

Przywracając pamięci i przekazując potomnym żywą, barwną i naprawdę niezwykłą sylwetkę Zmarłego, trudno wyrazić to jednym słowem i trudno rozdzielić to, co stanowiło właśnie znakomitą całość. Miał solidne przygotowanie zawodowe. Prokuratoria Generalna zapisała się dobrze w przygotowywaniu wysoko kwalifikowanych kadr prawniczych. Wypędzony przez hitlerowskiego okupanta z Poznania, trafił do Krakowa i tam podjął praktykę adwokacką wraz z tej miary adwokatem, przedwojennym dziekanem Rady Katowickiej i dziekanem konspiracyjnej Rady, co adw. dr Karol Stach.

Był pierwszym adwokatem w Opolu po wyzwoleniu. Do przywróconego Macierzy Opola trafił wraz z pierwszą grupą organizatorów polskiej administracji. Zawodowo normalne koleje losu: kancelaria adwokacka, najpierw prywatna, a od 1952 r. zespół. Ogromna praktyka cywilistyczna. Pełen temperamentu, wigoru i humoru, był twardym w mówieniu w oczy prawdy. Rzecz ciekawa, że krytykowany, gdyby to ktoś inny im powiedział, śmiertelnie by się obrazili, ale uczciwość, prawdomówność człowieka nie owijającego nic w bawełnę była powszechnie znana. Nieco chropowaty język człowieka, który równie dobrze władał językiem polskim jak i niemieckim, nigdy jednak jego głęboki patriotyzm nie podlegał wątpliwości. Niechby tylko ktoś spróbował cokolwiek krytycznego powiedzieć o Polsce, a już od razu spotkałby się z ostrą ripostą adw. Olejnika, nie bawiącego się w takich razach w delikatność formy.

Był to także mocno zaangażowany, autentyczny działacz społeczny. Nie sposób sobie było wyobrazić czegokolwiek ważniejszego w życiu Opola bez Leonarda Olejnika. Od dziesiątków lat radny Miejskiej Rady Narodowej, współtwórca i wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Opola. Czynny przed każdym Festiwalem Piosenki w Opolu, ale także w trakcie Festiwalu. Obładowany aparatami fotograficznymi, wszędobylski.

Ruchliwy charakter, żywy temperament nie pozwalały usiedzieć mu spokojnie na miejscu. Nie było właściwie żadnego ciekawszego zakątka na ziemi, żeby zaraz adw. Olejnik nie znalazł się tam ze swym aparatem fotograficznym. Był artystą fotografikiem, którego czujne i wrażliwe oko wychwytało wszystko to, co w życiu godne było uwagi. Przechodziliśmy wielokrotnie wobec tych samych ludzi i przedmiotów. Dla nas były one nieciekawe, ale dla Leonarda — bardzo interesujące.